



HEIMAT mała ojczyzna

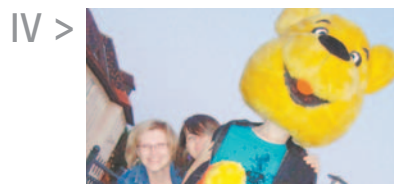
TYGODNIK NIEMCÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

nto ŚRODA

23 czerwca 2010
Redaguje Krzysztof Ogiolda



III > Orzeł pokonał Łużyczan



IV > Noc Otwartych Drzwi

PARTNERZY

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim
ul. Konopnickiej 6
45-004 Opole

Fundacja Rozwoju Śląska oraz Wspierania Inicjatyw Lokalnych
Ul. Słowackiego 10,
45-364 Opole



WYDARZENIE. Podczas czwartkowego grilla w konsulacie kilkaset osób większości i z mniejszości dziękowało Ludwigowi Neudorferowi za jego 4-letni pobyt w Opolu.

To był świetny konsul



Od nto konsul dostał specjalną okolicznościową „jedynekę”. Wręczyli ją red. naczelny Krzysztof Zyzik i Krzysztof Ogiolda.



Ludwig Neudorfer i jego małżonka, Elke zostawili po sobie w Opolu dobre wspomnienia.

Gośćmi na grillu byli m.in. burmistrz Róża Malik, ks. prof. Stanisław Rabej, dziekan Wydziału Teologicznego oraz Norbert Rasch, lider TSKN.



Wśród gości nie zabrakło marszałka Józefa Sebesty (pierwszy z prawej).



Henryk Kroll i Bernard Gaida - dawny i obecny lider VdG - podczas rozmowy w plenerze.



W imieniu biznesmenów konsulowi dziękowała pani Gisela Bartlechner z firmy Haba-Beton.

To należy do naszego zawodu - mówił witając gości na rozpoczęcie grilla konsul Niemiec Ludwig Neudorfer - że co cztery, pięć lat przychodzi się nam pakować i przenosić dalej. Rok temu żegnaliśmy w tym miejscu konsula generalnego z Wrocławia. Za chwilę pożegniam się z państwem ja.

Zanim goście spróbowali win z Nadrenii-Palatynatu i regionalnych potraw z tego landu konsul podziękował za współpracę i członkom większości, i mniejszości. Przypomniał o wzorcowych relacjach partnerskich województwa opolskiego z Nadrenią-Palatynatem, współpracy polskich i niemieckich samorządowców różnych szczebli. Wspominał wspólne działania z władzami regionu, między innymi przy organizowaniu różnych imprez z koncertem noworocznym na czele.

Szczególnie ciepłe słowo poświęcił mniejszości. Przyznał, że starał się nie tylko pomagać opolskim Niemcom, ale wiele się od nich nauczył.

Prosililiśmy wielu gości - Polaków i Niemców - o refleksję na temat czterech lat pobytu w Opolu Ludwiga Neudorfera. Ich opinie były zgodne. To był świetny konsul.

- Mamy szczęście do takich konsulów, którzy służąc swojej ojczyźnie, swojemu państwu służą jednocześnie regionowi - powiedział Ryszard Wilczyński, wojewoda opolski. - To jest człowiek, który miał tyle czasu dla Opolszczyzny i był widoczny w tylu miejscach, że w pewnym sensie stał się elementem naszego krajobrazu. Będzie nam go brakowało.

Wojewoda przyznał, że szczególnie ceni Ludwiga

Neudorfera za zaakceptowanie faktu, że na Śląsku Opolskim nie ma problemu mniejszości niemieckiej, jest tylko pozytywny fakt jej istnienia.

- Nie mogę docenić jego talentów dyplomatycznych, bo nie mieliśmy problemów - przyznaje Ryszard Wilczyński.

Pomoc konsula dla niemieckich inwestorów, zwłaszcza przy współpracy z polskimi urzędami przypominała Gisela Bartlechner firmy Haba-Beton.

- Panie konsulule, pan nie tylko realizował swoje obowiązki, ale wkładał pan w to całe serce - dodała pani Bartlechner - czuliśmy się w pana rękach bardzo dobrze. Może nasze drogi gdzieś, na przykład w Rydzu, gdzie rozpocznie pan wkrótce działalność, znów się skrzyżują.

Bernard Gaida, przewodniczący Zarządu Związku Niemieckich Stowarzyszeń, nie waha się nazwać konsula odchodzącego do pracy w Ambasadzie Niemiec na Łotwie przyjacielem.

- Szczególnie chciałbym mu podziękować za jego aktywność - mówi Bernard Gaida. - Za to że był na każdej imprezie, na każdym spotkaniu i brał udział w każdym projekcie, nie szczędząc w weekendy swojego wolnego czasu. Dlatego powiedziałem, że dla nas, mniejszości niemieckiej był więcej niż konsulem, ale także doradcą i przyjacielem. Zresztą Opolanie należący do większości też go tak nazywali.

Ludwig Neudorfer przyznał, że wyjeżdża z Opola z żęzką wzruszenia w oku. Zabierze to wzruszenie do Rygi. Jego miejsce w lipcu zajmie Peter Eck, dotychczas pracownik Ambasady Niemiec w Mińsku.